Rok 1 Czwartek, dnia 19 lutego 1925 Nr. 19 Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8[30] rano do godz, 6 wiecz,

Na drodze do lepszego jutra.

(jz.) Uzyskanie stosunkowo dość wysokiej pożyczki amerykańskiej na warunkach niezbyt ciężkich i pokrycie jej w przeciągu dwuch godzin — powinno przekonać nawet największych malkontentów, że polityka prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego była dobrą. P. premjer z uporem powtarzał, że dzieła sanacji skarbu musimy dokonać wyłącznie własnemi siłami — i miał słuszność. Polsce o zrujnowanych finansach, o bezwartościowym pieniądzu i niezrównoważonym budżecie żaden kapitalista zagraniczny nie byłby pożyczył ani grosza. Nie zrozumiał tego p. Kucharski i skompromitował siebie i Polskę swoją nieudalą wyprawą po pożyczkę w roku 1923-cim, lecz p. Grabski wszczął starania o pożyczkę pieniężną dopiero wtedy, gdy Polska mogła już wykazać faktami, że w zupełności zasługuje na zaufanie i poparcie.

W przeciągu jednego roku sytuacja gospodarcza i polityczna Polski zmieniła się ogromnie na jej korzyść. Jeszcze półtora roku temu, za czasów smutnej pamięci rządów gabinetu Witos — Korfanty — Kucharski, w naszem życiu gospodarczem panował chaos nie do opisania. Jutro przedstawiało się tak ponure, że nawet optymiści zwieszali głowy. W kraju panował stan wrzenia, walki partyjne i klasowe z każdym dniem przybierały na sile i ostrości i groziły katastrofami. Zagranicą zupełnie się nie liczono z nami; jedni patrzeli na nas z politowaniem, drudzy z złośliwym uśmiechem radości — a dla reszty byliśmy poprostu niczem.

Dzisiaj, dzięki Bogu, jest inaczej. — Nie twierdzimy, że jest dobrze. Owszem, przyznajemy, że sytuacja obecna jest ciężką. Jednakże porównując ją z sytuacją z końca 1923-go roku, widzimy, że zrobiliśmy wielki krok naprzód, zaczynamy z większą niż dotąd otuchą i wiarą patrzeć w przyszłość. Ciężko nam było w okresie rządów p. Wł. Grabskiego, cięższej może niż przedtem, lecz za to z radością widzimy, że wysiłki nasze nie poszły na marne, że obyły owocne. Zwolna wychodzimy z ciemności, już weszliśmy nawet na drogę, prowadzącą do lepszego jutra dla państwa i narodu polskiego.

Najuciążliwszą część drogi do tego celu mamy już poza sobą. Dotychczas mogliśmy liczyć tylko na siły własne — obecnie przychodzą nam z pomocą obcy. Oczywiście, pomoc ta nie jest bezinteresowna, trzeba nam za nią dość drogo płacić — lecz pomimo tego wysoce pożądana, bowiem dzięki niej, działając mądrze i z energją, będziemy mogli zwalczyć największą naszą chorobę — kryzys gospodarczy — znacznie szybciej, niż zdolaliśmy tego dokonać własnemi tylko siłami.

Podpisanie i pokrycie pożyczki amerykańskiej przełamało pierwsze lody. W ślad za nią pójdą zapewne inne. Wielki przemysł polski ma widoki uzyskania 10 miljonów dolarów a przemysł łódzki 30 milj. dol. Także miasta polskie czynią starania o pożyczkę zagraniczną na rozbudowę —, i, jak słychać — mają widoki uzyskania jej.

Napływ kapitałów zagranicznych do Polski spowoduje znaczne ożywienie życia gospodarczego. Zyska na tem przemysł, kupiectwo, rolnictwo — zyskają pracownicy, zyska także państwo. Rozpoczynamy drugi okres budowy Nowej Polski, okres, na końcu którego czeka nas to upragnione przez nas wszystkich lepsze jutro.

Alarmujące wieści.

BERLIN, 18. 2. (PAT)

Paryski korespondent „Vossische Ztg." donosi do swego pisma, że w Paryżu krążą alarmujące pogłoski o położeniu w Niemczech, a w szczególności, że obawiają się tam przywrócenia monarchji w Bawarji.

Nowi ministrowie pruscy.

BERLIN, 18. 2. (PAT)

Pruski prezydent ministrów Marx mianował następujących ministrów: dra Anzenhoffa — ministrem sprawiedliwości, Hirtsiefera — min. opieki społ. Steigera — min. rolnictwa, wszyscy trzej centrowcy, Hoepkera - Aschoffa— min. finansów, dra Schreibera — min. handlu, obaj demokraci, Severinga (socjal.) — min. spraw wewn., sekretarza stanu prof. Beckera — min. oświaty.

Minister Godart w Warszawie.

WARSZAWA, 18. 2. (PAT)

Dziś o godz. 8 52 rano przyjechał ekspresem paryskim p. Justin Gadart minister pracy i higjeny republiki francuskiej. Na powitanie p. Godarta i jego towarzyszy podróży i dyrektora departamentu pracy p. Picquemarda, przybyli na dworzec p. minister pracy i opieki społ., inż. Franciszek Sokal, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy p. Jankowski, dyrektor urzędu emigracyjnego p. Gawroński, naczelnik wydziału prezydjalnego Ministerstwa Pracy p. Potulicki i in. Ambasadę francuską reprezentowali chrage d'affaires baron Veaux, sekretarz legacyjny p. Barbier, zaś francuską misję wojskową gen. Dupont i admirał Jolivet.

Rada miasta Wąbrzeźna rozwiązana.

WARSZAWA, 18. 2. (Tel. wł.)

Rada Ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła rozwiązanie Rady miejskiej w Wąbrzeźnie.

Mnożna.

WARSZAWA, 18. 2. (Tel. wł.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ministrów ustaliła mnożną na 41.

Coolidge o stosunku Ameryki do Sowietów.

WASZYNGTON, 18. 2. (PAT)

Prezydent Coolidge oświadczył, że pogłoski, jakoby Ameryka zamierzała w najbliższym czasie uznać sowiety, nie mają uzasadnienia. Dotąd niema najmniejszych oznak, aby Am. poczyniła kroki w tym kierunku. Ustąpienie sekretarza stanu Hughesa nie zmieniło w niczem polityki Ameryki.

Konflikt rumuńsko-niemiecki zaostrza się.

BERLIN, 18. 2. (PAT)

Dzisiejszy „Lokal Anzeiger" donosi co następuje:

Bukaresztenski „Adverul" opublikował we wczorajszym numerze rozporządzenie rumuńskiego ministra skarbu do wszystkich władz rumuńskich, aby zerwali rokowania z obywatelami i przedstawicielami państwa niemieckiego. Okręty, wiozące towary rumuńskie do Niemiec zostały z drogi odwołane.

Nie udało się znaleźć winnych...

GDAŃSK, 18. 2. (PAT)

Senat gdański zawiadomił generalnego komisarza Rzplitej Polskiej, że miejscowej policji nie udało się odnaleść winnych zamalowania polskich skrzynek pocztowych. Co do urzędnika senatu Wilkego, na którego wskazał gen. komisarz Rzplitej Polskiej jako na winnego, to senat tłumaczy, że był on pijany, a do konane przez niego uszkodzenia były nie znaczne.

Mowa min. spraw wojsk.

WARSZAWA, 18. 2. (PAT)

Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Pos. Dubiel (Piast) stwierdził, że stronnictwo mówcy uznając wielkie zasługi Józefa Piłsudskiego i uważając, że ten kapitał powinien być użyty dla obrony państwa, nie uważa jednak za możliwe — aby dla naj wybitniejszych nawet jednostek stwarza no specjalne formy wykraczające poza ramy konstytucji. Przechodząc z kolei do uprawnień Prezydenta Rzplitej, mówca stwierdza, że masy chłopskie chcą widzieć w nim zwierzchnika sił zbrojnych. W Radzie Obrony Państwa powinien być zapewniony udział czynników obywatelskich, co projekt ustawy pomija. W imieniu swego klubu mówca zgadza się na stworzenie stanowiska generalnego inspektora, który powinien być predysty owany na wodza naczelnego w czasie wojny. P. minister spraw wojsk. w przemówieniu swojem zastanawiał się nad dwiema kwestjami — formalną i merytoryczną. Co do sprawy formalnej, czy organizacja naczelnych władz wojskowych ma być unormowana w drodze ustawy, czy też dekretu, p. minister uzasadnia konieczność ustawy, a nie dekretu. Pod względem merytorycznym p. minister gotów jest zgodzić się na wszelkie poprawki do działu, traktującego o kompetencjach Prezydenta Rzplitej, któreby silniej związały go jako zwierzchnika państwa z armją. Rada Obrony Państwa nie jest instytucją, a tylko organem doradczym, ponieważ kieruje wszystkiem rząd. Co do wniosku p. Dubiela, aby w skład Rady Obrony Państwa weszły czynniki społeczne, p. minister uważa to za rzecz niepożądaną. Należy się wszakże zastanowić, czy nie możnaby rozszerzyć składu R. O. P. w ten sposób, aby weszli do niej reprezentanci ciał ustawodawczych. Minister spraw wojskowych musi obejmować całokształt zagadnienia obrony, ponieważ inaczej nie mógłby bronić budżetu. Następnie p. minister szeroko omawiał funkcje generalnego inspektora i jego stosunek do sztabu.

Rozkazodawstwo musi być jedyne. — Dowódcą sił zbrojnych jest tylko minister. Co do wniosku pos. Kwiecińskiego, dotyczącego szefa marynarki, p. minister zgadza się na ten wniosek. Szef marynarki powinien zasiadać w radzie wojennej, a nie w R. G. P. Pos. Miedziński (Jedn. Lud.) bronił swego stanowiska, że organizacja najwyższych władz wojskowych powina być załatwiona w drodze dekretu a nie ustawy i w końcu swego przemówienia zgłosił wniosek, wzywający Sejm do upoważnienia Prezydenta Rzplitej do wydania dekretu o organizacji najwyższych władz wojskowych, z wyjątkiem organizacji R. O. P., która powinna być załatwiona przez ciała ustawodawcze.

O organizację naczelnych władz wojskowych.

WARSZAWA, 17. 2. (PAT.)

Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła do dalszej dyskusji ogólnej nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Poseł Sieciński (Chrz. Dem.) w przemówieniu swojem poruszył kwestję marynarki wojennej i zastrzegł sobie prawo wniesienia całego szeregu poprawek, uzupełniających projekt rządowy, który kwestję marynarki wojennej pominął zupełnem milczeniem. Pos. Załuska (ZLN.) aprobuje z uznaniem wprowadzenie nowej instytucji Rady Obrony Państwa. Z kolei pos. Załuska zajął się szczegółowem omówieniem przewidzianej przez projekt ustawy instytucji generalnego inspektora wojsk. Zdaniem mówcy, całość przygotowań wojskowych nie może spoczywać na jednostce, lecz na instytucji. Pos. Załuska **nie uważa również za wskazane oznaczenie** w ustawie osoby naczelnego wodza. Pos. Lieberman (PPS) oświadcza się w imieniu swego stronnictwa za natychmiastowym powrotem na odpowiednie stanowisko marszałka Piłsudskiego. Pos. Lieberman oświadcza się za uregulowaniem ustawowem sprawy organizacji naczelnych władz wojskowych, sprzeciwia się natomiast kategorycznie załatwieniu sprawy drogą rozporządzenia. Pos. Michalak (NPR.) dowodzi, że rząd przed wniesieniem projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych winien był naprzód swą koncepcję wypróbować. Dalszą dyskusję odroczono.

Reforma rolna.

WARSZAWA, 17. 2. (PAT.)

Sejmowa komisja reform rolnych miała przystąpić na dzisiejszem posiedzeniu do dalszych obrad nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przedstawionym przez klub Wyzwolenie. Zabrał głos minister reform rolnych p. Kopczyński, wypowiadając się przeciwko projektowi, umieszczonemu na porządku dziennym obrad komisji, prosi o przyjęcie za podstawę do dyskusji wniesionego dnia 16. b. m. do Sejmu projektu rządowego ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Minister, prosząc jednocześnie o odroczenie posiedzenia do czasu załatwienia odnośnego projektu rządowego w pierwszem czytaniu przez Sejm i przekazania go komisji, zareferował wspomniany wyżej projekt ustawy o reformie rolnej. Projekt ten opiera się na przeprowadzeniu reformy rolnej przedewszystkiem przy pomocy społeczeństwa ustala kontyngent roczny w wysokości minimalnej 200.000 ha przeznaczonych do parcelacji. Wniosek p. ministra o odroczenie posiedzenia i wzięcia za podstawę do dyskusji projektu rządowego podtrzymał pos. Łuszczewski (Chrz. Nar.). Wniosek ten w głosowaniu uzyskał 11 głosów za i 11 głosów przeciw, wskutek czego upadł. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele Z. L. N., Chrz. Dem. i Chrz. Nar. Wobec tego przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zgłoszonym przez klub Wyzwolenie. Ponieważ do dyskusji ogólnej nikt się nie zgłosił, przeto komisja przystąpiła odrazu do dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos p. p. Staniszkis (ZLN.), Sawicki (ZLN.), Sanojca (Wyzw.) i Kwapiński (PPS.). Pierw się dwaj wypowiedzieli się przeciwko brzmieniu art. 1, pozostali zaś za tym artykułem. Na tem obrady przerwano.

Zrozumieli...

PARYŻ, 18. 2. (PAT)

Sprawozdanie komisji spraw zagr. senatu podkreśla niemożliwość podjęcia stosunków z sowietami.

Anglja — Azji.

MOSKWA, 17. 2. (PAT.)

W Bucharze rozpoczął się zjazd sowietów nowo utworzonej republiki azjatyckiej Uzbekistanu. Charakterystycznym momentem posiedzenia inauguracyjnego było wystąpienie przedstawiciela angielskiej partji komunistycznej Browna, który wręczył dowódcy armji czerwonej, tej nowej republiki sowieckiej sztandar bojowy, dar angielskiej partji komunistycznej.

Anglja a Sowiety.

MOSKWA, 17. 2. (PAT.)

„Izwiestja" ogłaszają wywiad współpracownika tego pisma z pełnomocnikiem Wielkiej Brytanji w Z. S. R. R. Hodgsonem na temat powtarzających się w prasie zagranicznej pogłosek o tworzeniu pod dyrektywami Anglji bloku antysowieckiego. Hodgson miał oświadczyć, że wiadomości te są całkowicie bezpodstawne. Anglja nietylko nie zamierza stworzyć bloku antysowieckiego, lecz przeciwnie dąży do nawiązania z Rosją sowiecką przyjacielskich stosunków.

Konferencja opjumowa.

GENEWA, 17. 2. PAT.)

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu drugiej międzynarodowej konferencji przeciw opjumowej podjęto ponownie dyskusję nad art. 19 nowej konwencji, odnoszącym się do organizacji centralnego komitetu kontroli narkotyków. Poddano pod obrady formułę, przedstawioną przez delegata włoskiego po uprzedniem uzgodnieniu jej z delegatem polskim. Delegat polski dr. Chodźko złożył następujące oświadczenie: Jakkolwiek formuła, przedstawiona dziś przez delegata włoskiego w sprawie ostatecznej redakcji art. 19 nowej konwencji nie jest tak ścisłą, jak propozycja, którą miałem zaszczyt przedstawić panom na posiedzeniu w dniu 13. lutego b. r., to jednak aby zadokumentować nasze tendencje pojednawcze i aby uniknąć rozbicia się tej koferencji, co miałoby niezwykle ujemne skutki dla Ligi Narodów, której powaga i rozwój powinny być zawsze punktem wyjścia wszystkich naszych poczynań, przyjmuję w imieniu rządu polskiego propozycję dleegata włoskiego i cofam zastrzeżenia złożone przezemnie na posiedzeniu konferencji w dn. 13. bm. Propozycja włoska została przyjęta jednomyślnie.

EDGAR ALLAN POE. 7

Studnia i wahadło.

(Dokończenie)

Myśląc o tem, błądziłem bez celu przerażonym wzrokiem po otaczających mnie żelaznych ścianach. W tej zamkniętej przestrzeni musiało się stać coś niezwykłego, zaszła jakaś zmiana, która, choć nie mogłem jej zrazu pojąć, była jednak widoczna. Przez kilka minut stałem drżący, jak we śnie. Potem zadręczałem się niedorzecznemi przypuszczeniami. Teraz odkryłem już przyczynę fosforycznego blasku, który rozjaśniał celę. Wydobywał się on ze szczeliny, która u dołu muru obiegała dokoła więzienia, skutkiem czego ściany nie były połączone z podłogą. Starałem się zajrzeć przez szczelinę na zewnątrz, lecz naturalnie napróżno.

Kiedym się podniósł po tej próbie, wyjaśniła się tajemnicza zmiana w mojem więzieniu. Powiedziałem już, że chociaż kontury malowideł, któremi pokryte były ściany, rysowały się wyraźnie, barwy ich były niezo pewne i zamazane. Teraz zaś barwy te wystąpiły jaskrawo w sposób przerażający i potęgowały się z każdą chwilą. Potworne, djabelskie malowidła nabrały też takiego wyglądu, że nawet silniejsze od moich nerwy wstrząsnęłyby się strachem. Demoniczne oczy o dzikim blasku spoglądały na mnie z przeróżnych stron, w których dotąd nie było ich jeszcze widać, jarzyły się ponurym ogniem, tak, że w żaden sposób nie mogłem uważać ich za złudzenie.

Ach, złudzenie! — Już nawet przy oddechaniu dolatywała do moich nozdrzy woń rozżarzonego żelaza i duszące gorąco zaczęło napełniać celę. W oczach owych, które uparcie patrzały w moje przerażenie, wzmagał się żar z każdą chwilą.

Ciemne barwy straszliwych malowideł nabierały co chwila bardziej krwistych tonów. Wszystkie członki drżały mi z trwogi. Z trudnością chwytałem oddech. Przerażony usunąłem się od rozpalonego kruszczu aż na środek celi. Wobec grozy spalenia się, myśl o chłodzie studni przyniosła mi prawdziwą ulgę. Zbliżyłem się do niebezpiecznych jej brzegów. Wytężonem ioczami spojrzałem w jej wnętrze. Blask rozpalonych ścian i pułapu rozświetlał każdy jej kącik. Ale to, com ujrzał, było tak straszne, że umysł mój formalnie wzdrygał się przed zrozumieniem tego widoku, który ognistemi rysami zapisał się w mojej pamięci.

Ach! Ta straszliwa pustka wewnątrz. Gdyby jeden ton bodaj dobiegł mych uszu! — Raczej wszystko najstraszliwsze, byle nie ta okropna cisza i próżnia. Z krzykiem odskoczyłem od brzegu studni i płacząc, ukryłem twarz w dłoniach.

Gorąco wzmagało się szybko; drżąc, jak w febrze, spojrzałem raz jeszcze ku pułapowi. Znowu dokonała się jakaś zmiana w celi: teraz zaszła ona w jej kształcie. Jak przedtem, tak i teraz, nie mogłem pojąć, jaki to miało cel. Ale w niedługim czasie rozwiały się wszelkie moje wątpliwości. Dwa razy już uniknąłem przygotowanej mi zguby. To podnieciło tylko w inkwizycji żądzę zemsty i postanowiono na razie zaniechać dalszej igraszki z śmiertelną trwogą ofiary. Więzienie miało kształt prostokąta. Teraz zauważyłem, że dwa jego kąty stały się ostre a dwa rozwarte. Z lekkim zgrzytem a raczej z jękiem zsuwały się ściany; w jednej chwili utworzyły romboid. Ale nie koniec n atem. Sam zresztą nie miałem ani nadziei ani nawet nie pragnąłem, aby na tem poprzestano. Wreszcie radbym był rozżarzone ściany przycisnąć do siebie i przylgnąć do nich. „Śmierć — mówiłem sobie — dobrze, byle nie przepaści". Co za myśl niedorzeczna! Jażeż mogłem myśleć, że gorejące ściany miały inne zadanie, jak strącić mnie w studnię. Czyć mogłem znieść ich żar? A gdybym nawet to wytrzymał, czyżby się zdołał oprzeć naporowi? A romboid zwężał się z pospiechem, nie pozwalając mi na dalsze rozmyślania. Ściany w środku, to jest w tem miejscu, gdzie były najbardziej od siebie oddalone, stanęły nad samem brzegiem przepaści. Cofnąłem się,(ale zsuwające się ściany spychały mnie nieustannie. Wreszcie dla mego drżącego, pokaleczonego i obolałego ciała nie pozostało w więzieniu więcej przestrzeni, jak na cal szerokości. nie mogłem się już opierać. Śmiertelna trwoga duszy wydarła się na zewnątrz w głośnym, długim, ostatnim krzyku rozpaczy. Czułem, że chwieję się na tym wolnym brzeżku. Odwróciłem oczy...

Nagle usłyszałem gwar zmięszanych głosów ludzkich. Potem głośny dźwięk, jak gdyby wiele trąb odezwało się jednocześnie. Powstał grom, niby tysiąca piorunów i zgrzyt! Ogniste ściany rozskoczyły się. Czyjaś wyciągnięta ręka uchwyciła mnie za ramię w chwili, kiedy omdlały, miałem już stoczyć się w przepaść. Był to jenerał Lasalle. Francuskie wojska zajęły Toledo a inkwizycja wpadła w moc swych wrogów.

Z północnej krainy złota i mrozów.

Jak żyją na Alasce poszukiwacze złota, myśliwi i rybacy.

„Daily Chronicle“, dziennik wychodzący w Londynie, ogłasza niezwykle interesujący wywiad z inżynierem Gabrjelem Aaransem, który od lat 12 corocznie przybywa na zimowe miesiące

z Alaski

do Londynu.

Inżynier G. Aarons jest jednym z najwybitniejszych

poszukiwaczy złota

na Alasce i stoi na czele towarzystwa akcyjnego, którego siedzibą jest Londyn.

Zbadał on wiele złotonośnych rzek i przysporzył ogromne sumy akcjonarjuszom, gdyż w ciągu kilkunastu lat wydobył złota

za kilkadziesiąt miljonów

funtów sterlingów.

Inż. G. Arons był osobistym przyjacielem Jacka Londona, piewcy tych okolic i z wielkim entuzjazmem wyraża się o nim, uważając go za

wzór skromności

pod każdym względem.

Bohaterowie opowieści Jacka Londona nie są, zdaniem inż. Aaronsa, fantazją poetycką. Spotkać ich można na każdym kroku,

niektórych z nich znał

p. Aarons i dotąd jeszcze ich spotyka. — Są to namiętni poszukiwacze złota, ludzie o wielkiej energji i nie mniejszej lekkomyślności.

Jeden z bohaterów opowieści Londona, Alam Harnish, kilkakrotnie był miljonerem i przegrywał cały swój majątek

w karty.

Ostatnio posiadał 5 miljonów dolarów a zgrawszy się doszczętnie, naładował swą barkę żywnością, zabrał nieodłączną strzelbę i puścił się z prądem Clery Creak na poszukiwanie

nowych bogactw.

Przekleństwem Alaski i życia tamtejszych górników i poszukiwaczy złota są

jaskinie gry

utrzymywane przez indywidua bez czci i wiary. W żadnym, najpoważniejszym nawet domu gry na kontynencie europejskim czy amerykańskim, nie przewalają się

takie sumy,

jak w tych brudnych, źle oświetlonych norach na Alasce. Wprawdzie w ostatnich czasach zabrano się energicznie do

walki z hazardem,

ale wszelkie wysiłki są bezowocne, gdyż całe życie tych ludzi jest jednem

wielkiem ryzykiem.

Praca ich odbywa się często przy 30 stopniach niżej zera, mróz gryzie ich ciała, lecz rozgrzewa nadzieja znalezienia bogatej

żyły złota.

Trud uwieńczony bywa prawie zawsze nagrodą i gdyby nie hazard, każdy poszukiwacz złota wróciłby po kilku latach do kraju jako miljoner. Takich szczęśliwców jest jednak

bardzo niewielu.

O wiele spokojniejsze życie prowadzą na Alasce

szkoccy rybacy,

przysłani przz kompanje amerykańskie lub angielskie.

Łosoś i śledź stanowią bowiem prawdziwe bogactwo tego kraju.

Rybacy otrzymują przejazd, mieszkanie i jedzenie darmo i przez okres letnich miesięcy zarabiają 700—1000 dolarów. Po kilku latach pilnej pracy stają się

zamożnymi fermerami.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż do ciężkiego zawodu rybackiego garną się

przeważnie dziewczęta

i znoszą klimat Alaski oraz trudy zawodowe znacznie łatwiej niż mężczyźni.

Osobną kategorję europejczyków stanowią

myśliwi

Rekrutują się oni przeważnie z postarzałych i niezdolnych już do pracy poszukiwaczy złota. Zajęcie myśliwego jest wcale intratne, pełno bowiem zwierzyny znajduje się na półwyspie, więc nietrudno zdobyć

cenne futro,

opłacane później w Europie bajońskiemi sumami.

Myśliwi kończą jednak zwykle życie

w sposób tragiczny.

Giną od mrozu.

Najcenniejsze bowiem futra zdobywa się w zimie, podczas ogromnych mrozów. Europejczyk zaś nie długo wytrzymuje tak

niskiej temparatury

przy zaniechaniu środków ostrożności umiera zwykle z zamarznięcia.

Wieści z Grudziądza.

Konkurs na afisz.

Niech mi Szan. Czyteln. nie wezmą za złe, że powrócę do sprawy, zdawałoby się, przebrzmiałej, a mianowicie do wyniku konkursu, ogłoszon. przez komitet pierwszej pomorskiej wystawy przemysłu i rolnictwa w Grudziądzu, naafisz dla tejże wystawy. Obfite obesłanie konkursu, bo w sali naszego Muzeum wystawiono kilkadziesiąt projektów afisza, świadczy wymownie o zainteresowaniu, jakie wśród artystów- plastyków konkurs wywołał. Rozstrzygnięcie natomiast konkursu przez specjalne „jury“ było bezwzględnie chybione.

Nie mając bynajmniej zamiaru dociekania przyczyn, które spowodowały taki ujemny pod względem trafności wyboru wynik konkursu, pragniemy podkreślić, że afisz, nagrodzony I. nagrodą, ani stroną artystyczną, a więc kompozycją, rysunkiem i barwą, ani pod względem uplastycznienia idei przewodniej wystawy, na takie wyróżnienie absolutnie nie zasługiwał. Jeśli zaś komitet konkursowy wyróżnił ten afisz za jego motyw polityczny, to i z tem trudno się zgodzić, albowiem motyw ten jest nieoryginalnym, gdyż przypomina pospolite, oklepane rysunki reklamowe niemieckich „Wochenblattów“, gdzie często spotyka się podobnie Michela, opasającego rękoma kulę ziemską (globus). A może tknięci sentymentem, członkowie „jury“ nagrodzili projekt mający godło: „Wygnaniec“?

Zastanówmy się nad kwestją zasadniczą: czego należy wymagać od dobrego afisza wystawowego? Przedewszystkiem rysunku, kompozycji, któraby „mówiła“, powtóre barwy, kolorytu, któryby dzięki swym kontrastom rzucał się w oczy, przykuwał wzrok przechodnia do siebie. Tym warunkom nie odpowiada bezwzględnie afisz, nagrodzony I. nagrodą — jako zupełnie słaby. Projekt, nagrodz. nagrodą drugą, pod względem kolorytu, barwności, ustępuje rysunkowi, który był wcale dobry. Co do słuszności udzielenia projektowi z godłem ((Last“ drugiej nagrody, spierać się nie będziemy. Zakupienie rysunku p. Szczeblewskiego (godło Gryf, szkic i bardziej udany rysunek) tłumaczyć sobie można pewnego rodzaju gestem kurtuazji ze strony komitetu konkursowego dla dyrektora naszej uczelni malarskiej. Wątpimy bowiem, czy afisz z godłem „Gryf“ nadaje się do reprodukcji.

Naszem zdaniem, najbardziej wymaganiom afisza wystawowego tak pod względem kompozycji jak i barwy odpowiadał projekt nadesłany pod godłem: „Lemiesz“. Wyobrażał on chłopa, kroczącego za pługiem, srebrzącym się w słońcu, wprost na widza, mając za sobą w perspektywie dymiące kominy fabryczne, ginące w oddali. Jakże świetne było zestawienie barw granatowej i czerwonej z białą! Podobn okomitet zastanawiał się nad tem, czy projektowi temu nie udzielić pierwszej nagrody, ale uwaga jakiegoś członka komitetu konkursowego, że tekst afisza tego jest mało... czytelny, wpłynęła na to, by projekt ten odrzucić. A szkoda! Nie pojmujemy, dlaczego komitet nie zwrócił uwagi na projekty, opatrzone godłami: „Siew“ oraz „Topór“? Jeśli projekty afiszów są jeszcze w posiadaniu komitetu należałoby sobie życzyć, choćby dla dobra sztuki rodzimej no i wystawy, by poza nagrodzonymi i zakupionymi projektami, wybrać wśród odrzuconych projekt dla katalogu wystawowego, o ile np. ów projekt ma nosić piętno artystyczne. Niechaj choć katalog złagodzi ujemne wrażenie chybionego konkursu! **J. Janicki.**

WALKA O KRZESŁA RADCÓW MIEJSKICH.

(z) Cała opinja publiczna zajmuje się obecnie sprawą uzupełniającego wyboru 5 radców miejskich. Największe pretensje do obsadzenia osieroconych krzeseł magistrackich rości sobie endecja, która w gronie magistrackim posiada już 4-ch przedstawicieli a mianow. pp. Klimka, Krobskiego, Lipowskiego i Ruchniewicza. Jako nowych kandydatów endecji wymienia się pp. dr. Urbańskiego, dyr. Herczyńskiego i Hanczewskiego, którzy chętnie na to reflektują. Panuje jednakowoż jeszcze wielka niezgoda, jeden nie chciałby dopuścić drugiego, zresztą żaden nie cieszy się popularnością. Pan dr. Sujkowski zapewne po raz ostatni był radcą miejskim, mieszczanie mają pode bno wielkiego innego kandydata, lecz nie chcą na razie wyjawić nazwiska. Za renegatem z N. P. R. p. Wojanowskim nie upomni się zapewne ani jego dawniejsze ani teraźniejszestronnictwo. Miejsce to przynależy się NPR. Niemcy o ile uzyskają większość głosów, zatrzymają p. Dudaja. Oficjalnym kandydatem Ch. Dem. jest p. Baranowski, który już był radcą miejskim i urząd ten złożył. Kandydatem samozwańczym chadecji, jak w mieście głoszą, jest p. Samoliński, który tak chętnie chciałby mieć tytuł „radcy miejskiego“ i zasiadać w wysokim fotelu magistrackim. Już teraz jest prawie ciągłym gościem w ratuszu i w loży przyjmowanej w teatrze. Pan Samoliński, będąc wysiedleńcem w Poznaniu, czyżby też został radnym i radcą miejskim?

Święto Inwalidów Wojennych.

Grudziądzkie Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. urządza w niedzielę dnia 22 bm. na sali Hotelu Warszawskiego uroczysty obchód I-ej rocznicy poświęcenia sztandaru Koła. Na bardzo urozmaicony program składają się o godz. 12-ej pochód przez miasto, o 12.50 uroczyste nabożeństwo, o godz. 2.30 uroczyste posiedzenie a wieczorem zabawa taneczna. Następn. dnia przedstawienie w kinie „Orle“.

Sąd obywatelski.

Jak się dowiadujemy, utworzony został sąd obywatelski, który ma zbadać czy i o ile uzasadnione są zarzuty, jakie poczynił „Głos Pomorski“ członkowi dyrekcji Teatru miejsk. p. Wysockiemu.

Z EKRANU.

Cristal: „Dziesięcioro przykazań“ II. serja. Gdy pierwsza część jest filmem historycznym — druga jest dramatem życiowym, nie mająca prócz tytułu z pierwszą nic wspólnego. Wobec przepychu wystawy pierwszej części, druga przedstawia się skromnie. Natomiast gra artystów bardzo dobra, a nawet lepsza, niż w pierwszej części.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, **po cenach o 35 proc. zniżonych**, po raz ostatni wspaniałe dzieło Jerzego Żuławskiego **„Eros i Psyche“** w pięknej szacie dekoracyjno - kostjumowej i świetnej grze całego zespołu z znakomitą bohaterką tyt. **Laurą Dunin - Osmolską na czele.** Kto nie widział dotąd wysoce artystycznej realizacji scenicznej głośnego dzieła, winien poznać je dziś — gdyż ze względów repertuarowych „Eros i Psyche“ zejdzie na razie z afisza.

Jutro przedstawienie zawieszone w sobotę zaś premjera nowości sezonowej wszystkich stolic świata, słynnej operetki Kalmana **„Hrabina Marica“ z p. Olgą Orleńską w tyt. partji.**

„Hrabina Marica“.

Teatr nasz występuje z premjerą głośnej dziś a święcącej tryumfy na wszystkich scenach świata, nowości operetkowej: **„Hrabiny Maricy“** Kalmana. Właściwa autorowi „Czardaszki“ inwencja melodyczna osiągnęła w tej operecie punkt kulminacyjny: „Marica“ czaruje bogactwem ślicznych melodyj. Libretto, szlachetne i wytwornie dowcipne, niepozbawione głębszego podkładu uczuciowego — daje artystom pole aktorskiego popisu. Tyt. rolę interpretuje znakomita primadonna, p. **Olga Orleńska**, specjalnie do „Maricy“ na nowy cykl występów pozyskana. Partnerem ulubionej artystki będzie **p. Zdzitowiecki**, inne najważniejsze role grają p.p. **Pillati i Zarembina, Bolko, Rdzawicz, Jejde, Ilcewicz i Pawłowski.**

Efektowna wystawa, malownicze kostjumy i udział licznych rzesz chórów, statystów i 12-ga uroczych „milusińskich“ wróży „Maricy“ długie powodzenie. Operetę reżyseruje **p. Witold Zdzitowiecki, dyryguje prof. Wł. Yrley-Jurkiewicz.**

MUZYKA ROSYJSKA.

Dzisiejszy koncert kapelmistrza kawiarni „Pomorzanka“ p. Alojzego Finca budzi wielkie zainteresowanie wśród miłośników prawdziwie artystycznej muzyki. Tem więcej że program składa się z utworów najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich jak Czajkowski, Glinka i innych. Utalentowany kapelmistrz p. Finc, który zestawił tak pomysłowo program, stara się tym razem zadowolić miłośników rzewnych, tęsknych melodyj, które stanowią bardzo pożądaną a bezpretensjonalną odmianę repertuaru. — Pierwszorzędny program oraz osoba **znakomitego** muzyka ściągną niezawodnie liczne zastępy gości do „Pomorzanki“ — Początek programu o godz. 8.30 wiecz. Orkiestra stosownie powiększona.

W ROCZNICĘ URODZIN MIKOŁAJA KOPERNIKA.

Dnia 19-go lutego 1925 r. obchodzi miasto Toruń 452 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

Dla uczczenia wielkiego współobywatela urządza Magistrat skromny doroczny obchód, zapraszając obywateli do wzięcia udziału w poszczególnych częściach uroczystości poniżej podanego programu:

Program:

Godz. 9. Msza św. w kościele św. Jana w kaplicy pamiątkowej Kopernika.

Godz. 12—13. Koncert przed pomnikiem na Rynku Staromiejskim wykona orkiestra wojskowa.

Godz. 17.30. Uroczystość w auli Gimnazjum męskiego: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności Książnicy miejskiej im. Kopernika za rok 1923/24. 3) Sonet Antoniego Langego, wiersz Agatona Gilera. 4) Druki toruńskie XVI. i XVII. wieku odczyt p. Z. Mocarskiego.

Godz. 18—19. Iluminacja pomnika, koncert orkiestry Policji Państwowej.

PRZYPOMINAMY,

że dzisiaj w „Nowościach" benefis ulubieńca publiczności, humorysty satyryka, Edwarda Jaśkowskiego. Program wieczoru nadzwyczajny!

WAŻNE DLA OFICERÓW REZERWY.

Wszystkie P. K. U. w terminie do dn. 1. lipca 1925 r. przyjmować będą w drodze wyjątku zgłoszenia się do rejestracji tylko tych oficerów rezerwy względnie równorzędnych powracających z zagranicy, którzy wiarogodnie udowodnią, że z powodu stałego pobytu zagranicą nie mogli zgłosić się do rejestracji w kraju w terminie oznaczonym Rozk. M. S. Woj. L. 20483/V O. 24 r. a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy nie zostali za rejestrowani przez właściwy urząd konsularny.

NA CELE KULTURALNO - OŚWIATOWE 8. P. ART. CIĘŻK. W TORUNIU

odbędzie się w niedzielę 8. marca b r. w salach Dworu Artusa **„Wielkopostny Kiermasz Toruński" z niezwykle urozmaiconym programem,** który przewiduje wielką loterję spożywczą, kosze szczęścia, wróżby, przeróżne gry i atrakcje dla dzieci. Punktem kulminacyjnym będzie „Revue artystyczne" z łaskawym udziałem najulubieńszych artystów naszej sceny. Zabawa będzie miała za dewi zę — za parę groszy dać publiczności — najwięcej rozkoszy. Żadnej karoty, żadnych zbiórek. Komitet pracuje energicznie nad stworzeniem niebywałego dotychczas wieczoru.

PIERWSZA GÓRNOŚLĄSKA WYSTAWA GOŁĘBI POCZTOWYCH.

W dniach 22 i 23. lutego b.r. odbędzie się w Katowicach w sali gimnastycznej Szkoły wydziałowej przy ul. Szkolnej pierwsza górnośląska wystawa gołębi pocztowych. Wystawę urządza okręgowy Związek Hodowców Gołębi Pocztowych w Województwie Śląskiem. Wystawa ta budzi powszechne zainteresowanie tak w kraju jak i za granicą, ponieważ gołębie pocztowe hodowców górnośląskich znane są jako zdobywające przy lotach konkursowych najlepsze i najwięcej nagród jak n.p. Loty Wilno-Katowice, Wilno-Rybnik, Białystok i Grodno - Katowice.

KOMUNIKAT P. PREZYD. MIASTA.

Ze względu na coraz częściej powtarzające sięwypadki pożarów spowodowanych nieostrożnem obchodzeniem się z materjałami łatwopalnymi, przypomina się rozporządzenie policyjne z 16-go sierpnia 1911 r. (Orędownik Toruński nr. 66 str. 227.)

Na podstawie tego, zabrania się przechowywanie w mieszkaniach lub na strychach większej ilości materjałów łatwo palnych. Poza tem zabrania się przechowywanie większej ilości węgli do prasowania w warsztatach krawieckich, większej ilości opału w mieszkaniach lub na strychu. Materjały opałowe wogóle należy przechowywać w piwnicach lub specjalnie na ten sam cel zbudowanych stajenkach. Przechowywanie słomy, siana, wszelkich olei mineralnych i t.p. w mieszkaniach lub na strychach domów mieszkalnych bez odnośnego zezwolenia policyjno - budowlanego jest wogóle zakazane. Chodzenie z otwartem światłem, palącym papierosem, cygarem lub fajką po piwnicy, strychu lub wogóle ubikacjach w których znajdują się materjały łatwopalne jest również zakazane. W tych wypadkach należy używać szczelnie zamkniętych latarek o ile nie ma na miejscu oświetlenia elektrycznego. Winni wykroczenia przeciw przepisom wyżej cytowanego rozporządzenia karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 30 złotych o ile inne przepisy w tym przedmiocie nie przewidują wyższej kary. Policji Państwowej, Budowlanej i Straży Pożarnej poleciłem podawanie winnych bezwzględnie do ukarania.

Prezydent.

ŚPIEWACY WŁOCŁAWSCY DO TORUNIAN.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przybyliśmy w dniu 1-go b.m. do Torunia na zaproszenie tamt. Koła Śpiewaczego „Dzwon", przybyliśmy nieznani szerszej publiczności toruńskiej i przygotowani jeżeli nie na chłód, to przynajmniej na rezerwę z Jej strony w stosunku do naszych produkcyj. Przybyliśmy jednak zbrojni w cały zapał dla pieśni, jakim rozporządzamy i z wiarą w moc i potęgę pieśni rodzimej, z wiarą, że pieśń ta wystąpi jako czarodziejski łącznik między skromnymi jej wykonawcami i cierpliwymi słuchaczami. To też powodzene jakie osiągnęliśmy podczas koncertu „Dzwonu", nie przypisujemy bynajmniej sobie, bośmy pieśni nasze w skromne tylko formy interpretacji przystroili; staraliśmy się natomiast o to, ażeby nie osłabić jej wielkiego ducha, jej myśli głębokiej. Szczęśliwi jesteśmy, jeżeli nam się to choć w części udało, szczęśliwi, że zadowolenie publiczności toruńskiej, znajdujące wyraz w gorących aplauzach i miłych żądaniach bisów, przeszło miarę naszych naj śmielszych pożądań. Możemy Was zapewnić wielce sympatyczni słuchacze i gos podarze, że chwil spędzonych przez nas w Toruniu nie zatrze już nic w życiu naszem. Zapewnić Was możemy o tem, że przyjacielskim odruchem Waszym powiększyliście nasz zapał do dalszej pracy nad umiłowaną pieśnią, czem oddaliście pewną przysługę pieśni samej, która szlachetniej znacznie ułoży się teraz w piersiach naszych. Cześć Wam za to!

Cześć Polskiej Pieśni!

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze etc.

Pozostajemy z poważaniem

(—) K. Rogalski
Prezes i dyrygent „Lutni" włocł.
(—) Z. Błasiak,
Sekretarz.

DOKTOR CZY NIE DOKTOR?

Wczoraj przed południem policja kryminalna przytrzymała w gmachu Urzędu Wojewódzkiego rzekomego lekarza dra Nikandra Łomakina z Kowalewa Pom. pod zarzutem sfałszowania dokumentów i nielegalnego wykonywania praktyki lekarskiej. Jak wiadomo, Łomakin został skazany przez Izbę karną Sądu Okręgowego w Toruniu na 18 miesięcy więzienia za zbrodnię przeciwko kiełkującemu życiu.

ECHA NOTATKI.

W sprawie notatki naszej p. n. „Lichwa mieszkaniowa" zam. w num 13 „Codz. Eks. Pom." otrzymujemy od p. Kryna, właściciela domu przy ul. Prostej nr. 2 obszerne wyjaśnienie, z którego wynika, że padliśmy ofiarą fałszywych informacyj. Pan Barski mianowicie dzierżawi nie 3 a 5 pokojowe mieszkanie i płaci za nie kwotę, wyznaczoną w umowie, co w tym wypadku jest prawnie dopuszczalnem. Dodać należy, że kwota ta stosunkowo nie jest wygórowaną.

P. Kryn — jak nam oświadczył — wy powiedział p. B. mieszkanie m. in. z tego powodu, że p. B. zamierzał sprzedać mieszkanie p Templinowi i następnie p. Krajewskiemu. Pozatem szereg innych rzeczowych przyczyn spowodował p. K. do wystąpienia z żądaniem rozwiązania umowy najmu.

Jak z powyższych informacyj — popar tych dowodami — wynika, p. Kryn jest w porządku, co nie można powiedzieć o p. Barskim, który swemi nieścislemi informacjami wprowadził nas w błąd.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Eros i Psyche".

Jutro.

Przedstawienie zawieszone.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i Ska. w Toruniu. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kwiatkowski